Rok VII. Nr. 6. Sosnowiec, środa 6 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Znowu mowy adwokackie

w procesie b. więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 5. 1. (wł.) Dzień dzisiejszy w procesie Centrolewu przeznaczony był na replikę obrony. Przemawiali pp.: adwokacji Sterling, Szumański, Landau, Dąbrowski i Szurlej.

Na wstępie przewodniczący zakomunikował, iż do sądu wpłynęło podanie adw. St. Szurleja w sprawie listu inż. J. Moraczewskiego, nadesłanego do sądu. Sąd postanowił dołączyć podanie adw. Szurleja do materjału korespondencyjnego w sprawie.

W piśmie swem adw. Szurlej polemizuje z listem inż. Jędrzeja Moraczewskiego.

W dniu dzisiejszym również rozesłał list do prasy osk. Kiernik, twierdząc, iż był ministrem rolnictwa, nie spraw wewnętrznych i nie zarządzał konfiskaty w „Kurjerze Porannym" artykułu marszałka Piłsudskiego.

Pierwszy przemawiał dziś adw. Sterling, polemizując nietylko z repliką prokuratora Grabowskiego, ale omawiając generalne przemówienie oskarżycieli.

Mówca dowodził, że oskarżyciele, mimo, iż mówili 16 godzin, wykazali powściągliwość.

Adw. Sterling wywodził, że prok. Grabowski jest człowiekiem odważnym i popędliwym i w swej popędliwości niesłusznie się obruszył, nazywając nie słychanem zdanie jednego z obrońców, że jakiś pol k, renegat, oskarżał polaków przed władzami rosyjskiemi. Obrońcy, który to mówił, chodziło o wystąpienie w sądzie sejmowym w 1928 r., słowem o rzeczy znane historycznie.

Dłuższy ustęp swego przemówienia obrońca poświęcił broni znalezionej przez policję podczas rewizji u członków Centrolewu.

Następnie przemawiał adw. Szumański, polemizując z prokuratorem, poczem mówili adw. Landau, Szurlej i Dąbrowski. Jutro sprawy nie będzie.

Stan wyjątkowy w Indjach.

ARESZTOWANIA DZIAŁACZY HINDUSKICH. — WIELKIE DEMONSTRACJE I 300 RANNYCH W DELHI.

LONDYN, 5. 1. Donoszą z Bombaju, że nowy przewodniczący wszechhinduskiego kongresu, Rajandra Prasad, został zaaresztowany w miejscowości Patna. Prasad został obrany wczoraj na nadzwyczajnej sesji komitetu wykonawczego kongresu na następcę Patela, uwięzionego wraz z Gandhim.

W ciągu dnia wczorajszego doszło w wielu miejscowościach Indyj do poważnych rozruchów. W Campur odbyły się wielkie manifestacje na cześć Gandhiego, na których powzięto ostrą rezolucję, skierowaną przeciwko panowaniu angielskiemu w Indjach.

Policja rozpędziła tłum. Ogłoszono stan wyjątkowy.

W New Delhi podczas rozwiązania wiecu doszło do większych starć, podczas których 300 osób zostało rannych. W Kalkucie zdarzyły się rozruchy. Kilkanaście osób odniosło rany. 50 organizacyj lokalnych zostało uznanych za nielegalne i rozwiązane.

We wszystkich miejscowościach, gdzie doszło do zaburzeń, zakazano zgromadzeń publicznych i wieców na przeciąg jednego do trzech tygodni.

SAMOBÓJSTWO POSŁA KLUBU BB.

WARSZAWA, 5. 1. (wł.) Dzisiaj popełnił samobójstwo poseł z klubu BB., redaktor „Nowej Kadrowej", 60-letni Tadeusz Waryński.

Poseł Waryński popełnił samobójstwo, wieszając się na klamce w swoim pokoju w hotelu sejmowym.

Samobójstwo wykryto przypadkowo, gdy do mieszkania przyszedł jakiś interesant i nie mógł się dostukać.

Powód zagadkowego samobójstwa jest nieznany. Ś. p. Waryński bowiem nie zostawił żadnych listów.

W czasie świąt był on u swojej rodziny na prowincji i nie zdradzał żadnego zdenerwowania.

Samobójstwo to wywołało w Warszawie bardzo duże wrażenie.

—o—

KOMUNIŚCI SKRADLI 2.000 NABOJÓW DYNAMITOWYCH.

BERLIN, 5. 1. W miejscowości Troisdorf (Nadrenja) niewykryci sprawcy włamali się w nocy do magazynu „Reńskiej fabryki" dynamitu, skąd skradli przeszło 2 tys. nabojów pirotechnicznych. Policja podejrzewa, że sprawcami włamania są komuniści.

HOLENDERSKIE FABRYKI BRONI ROBIĄ DOBRE INTERESY NA DOSTAWIE CIĘŻKICH DZIAŁ DLA NIEMIEC.

PARYŻ, 5. 1. W związku z interpelacją posłów w parlamencie holenderskim w sprawie dostarczania przez Holandję materjału wojennego Niemcom, „Chicago Tribune" dowiaduje się, że parlamentarzyści holendarscy stwierdzili, iż w rozmaitych miejscowościach Holandji znajduje się około 1.200 ciężkich dział, przeznaczonych dla Niemiec.

Celem interpelacji parlamentarzystów holenderskich jest wstrzymanie wysyłki tych dział i zasekwestrowanie ich, gdyż ich zdaniem same zamówienia, jak i ich wykonywanie stanowi pogwałcenie traktatu wersalskiego i zagraża pokojowi świata.

Interpelanci domagają się dalej, aby rząd holenderski zebrał statystyczne dane o wojennych dostawach dla Niemiec i przesłał je natychmiast do wiadomości rządu francuskiego.

Ujawnienie w interpelacji parlamentarnej faktu zbrojenia Niemiec przez fabryki holenderskie wywołało w opinji Holandji powszechne wzburzenie.

—o—

ROKOWANIA O PAKT O NIEAGRESJI W HELSINGFORSIE.

HELSINGFORS, 5. 1. Rozpoczęły się tu w dniu dzisiejszym zaproponowane przez Finlandję rokowania w sprawie zawarcia fińsko - rosyjskiego paktu o nieagresji.

Straszna katastrofa górnicza pod Bytomiem.

14 zasypanych górników nie daje znaku życia. — Zrozpaczony tłum pod bramami kopalni.

Onegdaj wieczorem mieszkańcy okolic Bytomia usłyszeli

silne huki podziemne,

którym towarzyszyły lekkie wstrząsy. Ponieważ wstrząsy takie powtarzały się w ostatnich czasach dość często zarówno na Śląsku niemieckim, jak i polskim, nie przypuszczano, że w podziemiach rozgrywa się

straszna tragedja górnicza.

Huk pochodził od

oderwania się złomów skalnych,

jakie wydarzyły się na głębokości 774 metrów, w kopalni Karsten - Zentrum pod Bytomiem na stronie niemieckiej tuż nad granicą polską.

Chodnik główny, prowadzący do dwu innych chodników, gdzie pracowało 15 górników, został zawalony gruzem. Zaalarmowane natychmiast

załogi ratownicze

innych kopalni przystąpiły do ciężkiej pracy.

Po pewnym czasie zdołano wydobyć na powierzchnię

jednego z górników żywego

i całego.

Prace ratownicze są bardzo utrudnione, gdyż koło godz. 10-ej wieczorem nastąpiło obsunięcie się pokładów skalnych. Załogi ratownicze są

w ciągłem niebezpieczeństwie,

że same będą pogrzebane. Masy kamieni ustawicznie się obsuwają.

Do wczesnych godzin rannych dnia wczorajszego niewiele zdołano posunąć się naprzód. Nie zdołano również nawiązać

żadnego kontaktu z zasypanymi 14 górnikami. Istnieją uzasadnione obawy, że

wszyscy już zginęli.

Wiadomość o nieszczęściu rozeszła się dopiero wczoraj rano wśród mieszkańców Bytomia, wywołując

powszechne przygnębienie.

Do położonej poza miastem kopalni ciągną

całe procesje mieszkańców.

Przed bramami stoi tłum ludzi. Bliscy zasypanych górników

zawodzą pod bramami

kopalni. Inni ich pocieszają, trzymając się ciągle nadziei, że może jeszcze uda się wszystkich wyciągnąć żywych. Niestety, według zdania fachowców, nadzieje te najprawdopodobniej nie będą mogły się spełnić.

Podstępny „pokój boży"

aby osiągnąć wolność zbrojeń i skreślenie długów.

BERLIN, 5. 1. Pierwsze przygotowania niemieckie do akcji w Lozannie podjęte zostały tym razem na platformie wewnętrzno - politycznej.

Z kół narodowo - socjalistycznych nieoczekiwanie propagowany jest plan pewnego rodzaju „pokoju bożego", któryby objął wszystkie stronnictwa od narodowych socjalistów do socjaldemokratów włącznie. Zawieszenie w tym czasie walk partyjnych miałoby specjalnie wzmocnić stanowisko gabinetu Brüninga w Lozannie. Narodowo - socjalistyczny „Montagsblatt", organ opozycyjnej grupy hitlerowców, zamieszcza odezwę do opozycji narodowej, która między innemi głosi: To, co rząd dzisiaj reprezentuje, jest sprawą Niemiec. Po raz pierwszy kanclerz Rzeszy w swoim urzędowym charakterze wysunął żądanie uwolnienia Niemiec od ciężarów reparacyjnych i przywrócenia im suwerenności militarnej.

Kanclerz i rząd mogą osiągnąć swój cel tylko wówczas, gdy całe Niemcy staną na nim. Nadeszła godzina narodowej opozycji! W interesie swoich własnych celów będzie musiała opozycja poprzeć wysunięte przez rząd postulaty, a tem samem dopomóc kanclerzowi Rzeszy do osiągnięcia prestiżu, który doprowadzi do rezultatów.

Apel kończy się kategorycznem wezwaniem wszystkich do utworzenia jednolitego frontu.

Przed konferencją rozbrojeniową

LONDYN, 5 1. „Daily Telegraph" pisze w związku z konferencją rozbrojeniową, że delegacja angielska będzie domagała się ustalenia granicy maksymalnej tonażu wielkich okrętów linjowych na 25.000 ton, a krażowników na 8.000 ton, oraz zniesienia łodzi podwodnych. Oczekują, że delegacja niemiecka wysunie sprawę zniesienia paragrafu traktatu wersalskiego, który zakazuje Niemcom budowy łodzi podwodnych.

Ostra nota amerykańska do Japonji.

Szczegóły pobicia konsula w oświetleniu japońskiem.

NOWY JORK, 5. 1. (wł.) Zajście między konsulem amerykańskim a żołnierzami japońskimi w Mukdenie spotkało się z serją protestów w prasie amerykańskiej. Dzienniki żądają od rządu energicznych posunięć Należy oczekiwać manifestacyj we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych.

W dniu wczorajszym minister Stimson wystosował notę do Tokjo. Nota jest utrzymana w tonie ostrym i żąda oficjalnego przeproszenia Ameryki za napaść na jej przedstawiciela oraz ukarania winnych żołnierzy.

TOKJO, 5. 1. Przedstawiciel japońskiego min. spraw zagr. oświadczył na konferencji prasowej, że śledztwo w sprawie incydentu w Mukdenie jest w toku. Póki sprawa nie będzie wyjaśniona, rząd japoński powstrzyma się od udzielenia odpowiedzi na notę amerykańską. Japonja zdaje sobie sprawę, że jeżeli Ameryka nie otrzyma zadośćuczynienia, to zatarg może pociągnąć za sobą poważne następstwa.

Dzienniki tokijskie zamieszczają dziś oświadczenie płk. Matsui, który z polecenia generalnego sztabu japońskiego przeprowadził w Mukdenie śledztwo. Według pułk. Matsui, żołnierze japońscy nic nie zawinili, albowiem generalny konsul amerykański nie chciał się zastosować do obowiązujących przepisów, usiłując wjechać do miasta bez wylegitymowania się przed komendantem patrolu. Niedość na tem, konsul amerykański groził rewolwerem, wobec czego żołnierze w obronie własnej byli zmuszeni go rozbroić.

Wojska japońskie zajęły port Hulu-Tao, leżący na południe od Czing-Czao.

Według dzienników chińskich, wychodzących w Pekinie. sztab japoński współpracuje ściśle z przedstawicielami francuskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie. W głównej kwaterze japońskiej znajdują się liczni oficerowie francuscy.

Organizacje wojskowe emigrantów rosyjskich wystąpiły wczoraj na ulice Charbinu. Dwa pułki umundurowane i uzbrojone według nowoczesnych wzorów, przedefilowały przez miasto. Przed konsulatem sowieckim, strzeżonym przez policję chińską. wywiązała się strzelanina. Jeden policjant jest zabity, 9 rannych.

—o—

HITLER W ŁASKACH U RZĄDU.

BERLIN, 5. 1. „Deutsche Allgemaine Ztg." potwierdza informacje narodowo-socjalistycznego „Montagsblattu" o mającem nastąpić w dniach najbliższych przyjęciu Hitlera przez min. Groenera.

Dziennik podkreśla, że przyjęcie takie nie spotka na żadne trudności, o ile Hitler zwróci się z prośbą o audjencję do min. Groenera, który w poniedziałek powrócił z urlopu do Berlina.

Z końcem ubiegłego miesiąca przywódcy innych stronnictw politycznych odbywali również narady z ministrem spraw wewnętrznych i Reichswehry.

Kiedy skończy się kryzys gospodarczy?

Przewlekły kryzys gospodarczy, gnębiący od dłuższego już czasu wszystkie niemal państwa, pogłębia się z każdym miesiącem Ekonomiści za główne przyczyny kryzysu światowego uważają naogół: 1) załamanie się inflacji kredytowej, 2) alarmy wojenne, 3) walkę o rynki światowe przy pomocy niskich cen.. Po wojnie światowej, wiele państw europejskich poczęło na każdych podyktowanych im warunkach, zaciągać olbrzymie pożyczki, udzielane głównie przez Stany Zjednoczone. Równocześnie wiele państw zostało obciążonych z tytułu długów wojennych i reparacyj.

Chcąc odbudować zniszczone kraje, rozpoczął się również wyścig emitowania pożyczek wewnętrznych, przyczem wytworzyła się pewna zbiorowa psychoza inwestycyjna, tak, że nawet prywatni ludzie nie wahali się zaciągać pożyczek krótkoterminowych i bardzo wysoko oprocentowanych. Wreszcie stało się jasnem, że wypłacalność tych wszystkich dłużników, wobec nadmiernej stopy procentowej i równoczesnej konkurencji wzmagających produkcję warsztatów pracy, stoi pod znakiem zapytania. Wierzyciele światowi, jak również mali kredytodawcy, poczęli wstrzymywać pożyczki, pragnąc już tylko odebrać pożyczone sumy wraz z odsetkami. Ściągnięte pieniądze zaś poszły do skrzyń i skarbców, gdyż tam schowane bezprocentowo, przynajmniej gwarantowały pewność ich posiadania. W następstwie tego rynki pieniężne skurczyły się, pieniądz podrożał, ceny poczęły się zniżać.

Równocześnie, na podkopanie zaufania u wierzycieli wpłynęły alarmy wojenne i rewizjonistyczne, lansowane przez niektóre państwa. Alarmy te podkopały głównie kredyt długoterminowy i jeszcze bardziej przyczyniły się do chowania w skrzyniach złota i walut „twardych", czyli o mocne podstawy złota opartych. Niemcy zmuszone do płacenia wielkich sum zagranicy oraz Sowiety, potrzebujące walut zagranicznych na zakup maszyn koniecznych do przeprowadzenia „piatiletki", zaczęły ściągać te waluty wzamian za towary eksportowane „dumpingowo", czyli po anormalnie niskich cenach.

Inne państwa, zmuszone do obrony, poczęły zwiększać taryfy celne oraz premje eksportowe. Gdy walka cen światowych zaostrzyła się, wobec równoczesnego skurczenia się światowego obiegu pieniężnego, doprowadziło to do katastrofalnej już zniżki cen wewnętrznych i zewnętrznych, powodując objawy kryzysowe, takie właśnie, jakie obserwujemy obecnie.

Zgodnie z trzema głównemi przyczynami kryzysu światowego, wysiłki kierowników gospodarki światowej poszły w trzech kierunkach: 1) zmniejszenia inflacji kredytowej, 2) uspokojenie alarmów wojennych, 3) zwalczania wyścigu zniżki cen, szczególnie surowców i płodów rolnych.

Co do zmniejszenia się inflacji kredytowej, to postęp jest już znaczny. Światowe tempo inwestycyj zmniejszyło się, nowe kredyty udzielane są nader ostrożnie, zarówno przez prywatnych kredytodawców, jak i przez światowe banki. Czynione są próby nakłonienia Ameryki do częściowego skreślenia długów wojennych. Gorzej z alarmami wojennemi: Wschód w ogniu, Niemcy awanturują się. Kto wie jednak, czy konferencja rozbrojeniowa — o ile pójdzie po linji trzeźwych żądań najpierw bezpieczeństwa, później rozbrojenia — nie zdoła uspokoić umysłów. Ostatnia, może najważniejsza z głównych przyczyn kryzysu gospodarczego — walka o rynki światowe przy pomocy niskich cen — rozgrywa się obecnie w całej pełni, a charakteryzują ją najlepiej, dewaluacja funta i bezwzględne duszenie cen w Niemczech.

Co do wszystkich trzech punktów ekonomiści amerykańscy, znani ze swego optymizmu, spodziewają się, że odprężenie nastąpi już z nadchodzącem latem lub najpóźniej na jesieni. Mniej optymistycznie nastrojeni ekonomiści europejscy sądzą, że do lata czy jesieni jeszcze kryzys nie minie, ale w tym czasie może się już zaznaczyć pewna poprawa stosunków gospodarczych świata, w razie zwycięstwa w świecie zdrowej myśli gospodarczej. W przeciwnym razie, przed ostateczną katastrofą, wszystkie państwa za przykładem Anglji, Danji, Norwegji, Finlandji, Japonji i innych będą zmuszone porzucić parytet złota i ratować się dewaluacją, podobnie jak to miało miejsce w pierwszych latach po wojnie.

Tak, czy tak zatem, przed upływem roku prorokują europejscy ekonomiści złagodzenie kryzysu gospodarczego — o ile oczywiście nie zajdą nowe trudności w międzynarodowej gospodarce.

TRAGICZNA FALA POWROTNA.

Odwrót polskiego wychodźctwa z Francji.

Kryzys gospodarczy dosięgnął już i Francji. Przed tysiącami polskich emigrantów otwarła się otchłań nędzy i bezrobocia. Powszechna redukcja pracy i zamykanie warsztatów odbija się przedewszystkiem na obcokrajowcach, których — co więcej — zwalnia się bez żadnego zabezpieczenia i, nieraz, uprzedzenia.

Jeszcze rok temu ciągnęły z Polski do Francji setki wychodźców, wabionych przynętą pewnej pracy i wysokiego zarobku. W tej chwili jakże zmieniła się sytuacja!

Pisaliśmy już wczoraj, jak daleko idące ograniczenia i redukcje stosują wobec polskich robotników przedsiębiorstwa i związki zawodowe francuskie. Represje idą tak daleko, że spotkały się z krytyką nawet u — francuzów. Ale głód pracy i zaciemniający się horyzont ekonomiczny sprawiają, że praktyka staje się już prawem, przeyobleka się w formę nakazu.

Izba deputowanych uchwaliła ustawę, ograniczającą dopuszczalną ilość obcokrajowców zatrudnionych w instytucjach rządowych, miejskich i niektórych prywatnych — do 10 proc.! Co więcej, z pośród robotników obcokrajowych daje pierwszeństwo emigrantom politycznym, kombatantom armji sojuszniczych, cudzoziemcom żonatym z francuskami, które zachowały swe obywatelstwo, wreszcie — cudzoziemcom, których dzieci są obywatelami francuskimi.

Jak z tego wynika, olbrzymia większość naszych rodaków we Francji nie może być zaliczona do żadnej z tych kategoryj. Nie łudźmy się, że mimo to utrzymają się przy pracy. Bezrobocie jest coraz większe, a kapitał francuski nie zwykł okazywać szczegółowych względów, zwłaszcza w takiej sytuacji.

Faktem jest, że na półmiljonową armję naszego wychodźctwa we Francji około 30 proc. jest już dziś bez pracy, a 60 proc. ma zatrudnienie tylko przez parę dni w tygodniu.

Sytuacja stała się więc katastrofalna. Organizacje społeczne i związki zawodowe wyłoniły komitet pomocy bezrobotnym, niewiele jednak da się tą drogą zrobić, bo z braku innych źródeł komitet mógł się odwołać jedynie do ofiarności publicznej. Do tego emigracja polska nie cieszy się na terenie francuskim zbyt wielką sympatją, jest wyzyskiwana jako tania siła robocza, robotnik polski, nie znający przepisów i języka, nie może sobie dać rady i przy najdrobniejszem przekroczeniu dostaje się do więzienia.

W tych warunkach nie można się łudzić, by wychodźcy nasi mogli się we Francji w zaostrzonnej walce konkurencyjnej obronić. To też do kraju poczynają ściągać coraz liczniejsze rzesze rodaków.

Wracają przeważnie w nędzy. Nie zaoszczędzili nic, nie pomnożyli dobytku, dobrze, że zdołali opłacić bilet kolejowy.

Wracają i pomnażają liczbę bezrobonych! Nie przysługuje im prawo do zasiłków, nie mają — niejednokrotnie — gdzie znaleźć dachu nad głową.

Tak oto pogłębia się kryzys w kraju, powiększa się zastęp nędzarzy. Czyż można w tych warunkach z radością przyjmować ciągły wzrost zatrudnienia w Polsce. Czy nie czas dostrzec już i drugą, mniej efektowną sronę statystyki przyrostu naturalnego? Zważmy: z nastaniem kryzysu we Francji, zamyka się ostatnia klapa bezpieczeństwa", ostatni rezerwowy teren dla polskiej „rezerwowej armji pracy".

Konwencja międzynarodowa o czasie pracy w kopalniach węgla.

W dniu 7 b. m. rozpoczyna się w Genewie konferencja międzynarodowa w sprawie ratyfikacji konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele siedmiu państw europejskich eksportujących największą ilość węgla a mianowicie Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Holandji, Francji, Niemiec i Polski.

Z ramienia Polski w obradach konferencji weźmie udział naczelnik wydziału ochrony pracy w ministerjum pracy i opieki społecznej, Józef Zagrodzki.

Szkoła średnia daleka od współczesności.

Szkoła średnia, zarówno jak powszechna, nie zdobyła sobie w ciągu trzynastu lat naszej niepodległości państwowej przepisów, któreby przystosowały jej konstrukcję do wymagań doby obecnej, a co za tem idzie określały program szkoły w sposób, by odpowiadał potrzebom odradzającego się w ciężkich warunkach powojennych Państwa. I znowu, jak przy szkole powszechnej, należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie.

jak długi ma być okres kształcenia w szkole średniej?

Jak wyglądają te sprawy w szkolnictwie zagranicznem?

Łączny okres kształcenia w szkole powszechnej i średniej w przeważającej liczbie państw wynosi lat 12-cie.

A jak jest w Polsce?

U nas średnia szkoła ogólnokształcąca obejmuje dotychczas 8 lat nauczania, na które składa się 3 lata t. zw. gimnazjum niższego i 5 lat gimnazjum wyższego.

Owo gimnazjum niższe opiera się na 3 lub 4 latach szkoły powszechnej.

Dziecko więc, które chce mieć wstęp do gimnazjum wyższego, musi porzucić szkołę powszechną po upływie 3, najwyżej 4 lat nauki, w przeciwnym bowiem razie szanse jego dostania się do owego gimnazjum są minimalne. Po ukończeniu pełnej szkoły powszechnej znajduje, przeważnie, wszystkie miejsca w odpowiedniej klasie gimnazjalnej zapełnione.

W rezultacie wytwarza się sytuacja, umożliwiająca uczęszczanie do gimnazjum wyższego tylko dzieciom które zaczęły do tego gimnazjum chodzić od I-ej klasy gimnazjalnej, a co za tem idzie dzieciom rodzin zamożnych.

Jest to

sprzeczne z podstawowemi wymaganiami nowoczesnego demokratycznego wychowania.

Nowe warunki, zarówno społeczne, jak polityczne, wymagają otwartego wstępu do szkoły średniej dla wszystkich dzieci, niezależnie od klasy społecznej i stopnia zamożności ich rodziców.

Z tych względów niezbędne staje się przesunięcie początku szkoły średniej ogólnokształcącej na okres późniejszego życia. W tym kierunku zmierzają reformy szkoły średniej w demokratycznych państwach świata.

Za ową reformą przemawia także

wzgląd natury czysto pedagogicznej,

a mianowicie fakt, że dziecko staje się zdolne do abstrakcyjnego myślenia dopiero w 12-ym roku życia, a więc dopiero wtedy dojrzewa do szkoły średniej ogólnokształcącej. Szkoła średnia powinna trwać, w ten sposób rozpoczęta, lat niemniej niż sześć, by móc wykonać cały zakres koniecznego dla wykształcenia ogólnego programu.

Ze względów natury praktycznej ową sześcioletnią szkołę średnią

należałoby podzielić na dwa okresy:

Pierwszy, który umożliwiałby bezpośrednie przejście do szkoły zawodowej wyższego stopnia, bądź też w życie, i drugi do wyższych uczelni.

Podziału tego wymagają również względy natury społecznej i pedagogicznej.

W prawodawstwie dla szkoły średniej powinna być jeszcze uwzględniona jedna sprawa wagi pierwszorzędnej. Oto obecne nasze 8-klasowe gimnazjum

już w klasie IV różnicuje się na wydziały: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny i klasyczny.

Jest to ogromny błąd natury pedagogicznej. Przedewszystkiem wybór wydziału wypada **na ucznia** zbyt młodego (najwyżej czternastoletniego), który nie orjentuje się w swych zamiłowaniach. W wielu mniejszych miastach istnieje tylko jeden typ szkoły bez uwzględnienia drugiego i uczeń musi się siłą rzeczy decydować na ten typ.

Dlatego nowy ustrój szkolnictwa średniego

powinien przewidywać zróżnicowanie na wydziały, dopiero w ostatnich latach gimnazjum.

Ukończenie pierwszego okresu gimnazjum uprawniałoby do przejścia do odpowiednich szkół zawodowych i do objęcia niektórych stanowisk w państwowej służbie cywilnej, oraz pewnych praw w służbie wojskowej.

Byłby to jeden ze sposobów zaradzenia kryzysowi, jaki przeżywają obecnie szkoły wyższe.

Ale o tem pomówimy oddzielnie w artykule, poświęconym aktualnej sprawie matury.

Narazie, zaznaczyliśmy tylko w ogólnych zarysach

palące potrzeby szkolnictwa średniego,

które u nas, niestety, z powodu braku odpowiednich ustaw, wciąż jeszcze stoi na poziomie wymagań przedwojennych, nie licząc się bynajmniej z wymaganiami współczesnego życia

(b.)

ś. † p.

STANISŁAW OPIELAK

starszy cechu fryzjerskiego w Dąbrowie Górniczej, zmarł dn. 3 b. m. 1932 r. przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 6 stycznia, przy ul. Sobieskiego 31 o godz. 2 popoł., na cmentarz w Będzinie. O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych i znajomych stroskana

ŻONA I RODZINA.

Z działalności P.C.K.

powiatu będzińskiego.

W lokalu P. C. K., pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu ks. szamb. Plenkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu oddziału P. C. K. Po odczytaniu protokułu i sprawozdaniu prezesa z wykonania uchwał członkowie zarządu referenci poszczególnych działów pracy złożyli sprawozdania. Skarbnik dyr. Lewandowski złożył sprawozdanie ze stanu finansowego oddziału P. C. K. Jak wynika z tego sprawozdania stan kasy na dzień 30 grudnia 1931 r. wynosił zł. 4314.30, prócz tego należności oddziału, które winny wpłynąć w styczniu br. wynoszą zł. 6500 P. Zakolski insp. drużyn ratowniczych powiadomił zebranych, iż zostały zorganizowane staraniem miejscowych kół P. C. K. dwa kursy dla drużyn ratowniczych w Sosnowcu i Dąbrowie, liczące każdy po 70 słuchaczy. Następnie dr. Welfe złożył sprawozdanie z odbywającego się kursu dla sióstr pogotowia i przedstawił do załatwienia podania kandydatek o zwolnienie od opłaty za kurs, część z tych podań uwzględniono. Dr. Budzyński, referent magazynu, złożył sprawozdanie ze stanu magazynów i zakomunikował, iż nowopowstałe koło młodzieży P. C. K. przy gimn. Staszica już podjęło opiekę nad magazynami. P. M. Tryburcy złożyła sprawozdanie z działu kół młodzieży PCK., podkreślając znaczne ożywienie działalności tych kół, a szczególnie koła ml. przy szkole nr. 18 w Sosnowcu, przy szkole nr. 8 w Będzinie, przy szkole powszechnej na Bielowiźnie i przy szkole w Dańdówce. Koła PCK. na w powiecie postanowiono zaopatrzeć w odpowiednie tabliczki z czerwonym krzyżem i napisem, w związku z tem zarząd polecił, by biuro zebrało oferty na dostarczenie tych tabliczek. Po omówieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw, na tem posiedzenie zakończono.

Wykrycie tajnej drukarni komun stycznej w Dąbrowie.

ARESZTOWANIE SIEDMIU OSÓB.

Od dłuższego już czasu na terenie Zagłębia dał się odczuwać wzmożony ruch wśród komunistów, którzy rozrzucali ulotki, nawołujące do wystąpień przeciwko władzom.

Policja rozpoczęła drobiazgowe śledztwo, które naarzie nie dało żadnego rezultatu.

Chodziło o wykrycie miejsca, gdzie drukowane były ulotki.

Kilka dni temu policja otrzymała poufne informacje i w związku z tem **w nocy z 4 na 5 bm. zarządzona została obława i rewizja w kilku mieszkaniach. Obława przyniosła pożądane rezultaty.**

Policja dokonała likwidacji t. zw. techniki okręgowej komunistycznej partji, aresztując kilkanaście osób i wykrywając tajną drukarnię.

Okazało się, że drukarnia komunistyczna była zakonspirowana w **mieszkaniu Jadwigi Sibielak w Dąbrowie (Szopena 58).**

Znaleziono tam kilkanaście tysięcy drukowanych ulotek o treści wybitnie antypaństwowej, referaty, 50 matryc, przygotowanych do odbicia, powielacze, papier i masę najrozmaitszego, mocno obciążającego materjału.

Sibielakowa została aresztowana i natychmiast odwieziona do wydziału śledczego w Sosnowcu.

Prócz tego policja aresztowała w Dąbrowie **Juljusza Gruszczyńskiego (Batorego 27), Bolesława Pypłacza (Żeromskiego 26), Emanuela Wternika (Sobieskiego 11), Juljusza Brachocińskiego (Żeromskiego 26), Moszkowicza vel Szajera Pesla z Będzina i Chana Kurta również z Będzina (Modrzejowska 77).**

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Poważni kupcy sosnowieccy pod zarzutem sfałszowania weksli.

Wydział śledczy w Sosnowcu dokonał aresztowania kilku kupców żydowskich, oskarżonych o sfałszowanie kilku weksli na ogólną sumę 727 zł. Aresztowano: **Izraela Merina (Modrzejowska 26), Izraela Federa i Majera Grinbauma, również mieszkańców Sosnowca.**

Aresztowanie nastąpiło na skutek skargi kasy kredytowej. Wszystkich przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 6 Środa

Dziś: Trzech Króli
Jutro: Lucjana m., Juljana
Wschód słońca: 7.44
Zachód słońca: 3 55

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 6 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Z wędrówek instruktora po gospodarstwach. 14.20. Płyty gramof. 14.40. Niedbalstwo i brak poczucia piękna u chłopów. 15.00. Aud. muz. 15.55 Program dla dzieci p. t. W wieczór Trzech Króli. 16.20. Płyty gramof. 16.40. Jak książę Panie Kochanku angielską księżnę przyjmował. 16.55. Angielski. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.30. Wiad. przyj. i pożyt. 17.45. Koncert popoł. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Płyty gram. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Słuch. Sprawa kobiet Michała Bałuckiego. 20.15. Druga podróż na gapę. 21.10. Kwadrans lit. 21.25. Polskie pieśni lud. żołnierskie. 21.55. Koncert kamer. 22.30. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.35. Wiad. sport. 22.45. Odczyt ang. z Krak. 23.00. Muzyka tan. z restaur. Polonia _ Palace.

WARSZAWA.

Czwartek, 7 stycznia.

10.00. Tr. naboż. z Bazyliki. 11.20. Kom. meteor. 11.45. Przegląd pracy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt II Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków. 12.35. Płyty gramof. 14.45. Płyty 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla dzieci. 16.20. Fracuski. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Koncert solistów. 18.50. Rozmaitości. 19 15. Skrzynka poczt. 19.25. Program na dz nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Płyty. 19.45. Muzyka lekka. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.25. Feljeton p. t. Ludzie podwójni. 20.40. Rosyjska muzyka. 21.25. Słuch. „Ewa". 22.10. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.15. Urzęd. kom. Państwowego Inst. Met. i kom. policyjny. 22.20. Muzyka tan. ze Lwowa.

WARSZAWA.

Piątek, 8 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Ko. gospod. 14.45. Płyty gramof. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiewaczych. 15.20. Kom. LSG. 15.25. Odczyt z Krak. 15.45. Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Przemysł chemiczny a gazy. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Operetka z Wilna. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegląd roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Scenki w wyk. Toma i Lawińskiego. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert z Filh. Warsz. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 6 stycznia.

10.10. Naboż. z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach _ Ligocie. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warszawy. 14.00. Na uroczystość Trzech Króli. 14.20. Tr. z Warsz. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Tr. z Warsz. 17.15. Odczyt z Krak. 17.30. Tr. z Warsz. 19.00. Bery i bojki śląskie. 19.25. Rozmaitości. 19.45. Tr. z Warsz. 22.35. Kom. sport. 22.45. Program na dz. nast. 22.50. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

KATOWICE.

Czwartek, 7 stycznia

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Kom. z Warsz. 15.25 Wśród książek. 15 50. Program dla dzieci. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.20. Francuski z Warsz. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Z dziejów czarnoksięstwa. 19.40. Kom. harcerskie. 19.45. Tr. z Warsz., poczem program na dz. nast. 22.25. Muzyka tan. ze Lwowa.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu uroczystego święta Trzech Króli następny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się w piątek 8 b. m. o zwykłej porze.

Nowy zamach przemysłowców górniczych na zarobki robotnicze.

RADA ZJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNICZYCH WYMÓWIŁA UMOWĘ, DOTYCZĄCĄ WARUNKÓW PŁAC ROBOTNICZYCH.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wymówieniu przez przemysłowców umowy, dotyczącej warunków płac robotniczych na terenie Śląska.

W dniu wczorajszym rada zjazdu przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nadesłała do inspektoratu pracy w Sosnowcu list, w którym zawiadamia o wymówieniu z dniem 31-go stycznia br. dotychczasowej umowy w przemyśle górniczym.

W liście tym rada zjazdu przemysłowców górniczych nie skonkretyzowała swych warunków i nie wypowiedziała się o ile zamierza zredukować płace robotnicze.

Bezpośrednio po otrzymaniu powyższego listu rady zjazdu, inspektorat pracy zawiadomił telefonicznie ministerjum pracy i opieki społecznej.

Według krążących pogłosek rada zjazdu zamierza wysunąć projekt obniżki dotychczasowych płac o 10 do 15 proc. (!?)

Umową, którą obecnie wymówiła rada zjazdu, objętych jest 34.600 robotników, z czego 26.000 przypada na Zagłębie Dąbrowskie, a 8.600 na Zagłębie Krakowskie.

Wypowiedziana obecnie umowa została podpisana na mocy arbitrażu rządu w Warszawie w dniu 10 czerwca ub. roku i obowiązuje do dnia 1 kwietnia br.

Związki zawodowe, które podpisały umowę nie zostały dotychczas jeszcze zawiadomione o wymówieniu tej umowy.

Jak się dowiadujemy, w dniu 11 bm. ma się odbyć w Warszawie, w ministerjum pracy i opieki społecznej konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele przemysłowców ze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Ponieważ przemysłowcy górniczy wymówili umowę na terenie wszystkich trzech Zagłębi węglowych przypuszczać więc należy, że interwencja rządu, w sprawie likwidacji zatargu o płace obejmie robotników wszystkich Zagłębi węglowych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wymówienie przez przemysłowców dotychczasowych głodowych zarobków robotniczych musi wywołać duże rozgoryczenie. Przemysłowcy, nie podając konkretnie swych zamierzeń, dotyczących redukcji zarobków, budzą wśród szerokich warstw robotniczych duży niepokój.

Spodziewać się jednak należy, że rząd energicznie weźmie się za tę sprawę, likwidując szybko zatarg, który w obecnej chwili jest tak niepożądany.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę, dnia 6 bm. dwa widowiska: o godz. 4-ej popoł. ukaże się poraz ostatni doskonała, pełna żywej akcji komedja G. Zapolskiej „Panna Maliczewska“ z p. Zakrzyńską w roli tytułowej w otoczeniu pp.: Arciszewskiej, Kossakowskiej, Tańskiej, Pałańskiego, Relskiego i Horowicza w rolach głównych. Ceny miejsc popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

O godz. 8.15 wiecz. „Perfumy mojej żony“ wesoły żart karnawałowy w 3 aktach, w koncertowem wykonaniu pp.: Zakrzyńskiej i Szafrańskiego, Sobotkowskiej, Gołaszewskiego, oraz Goreckiej i Orchonia. Zabawne nieporozumienie, powstało naskutek zapachu perfum „Anida“, wyjaśni publiczności flakon tych perfum, jaki dyrekcja przeznacza do rozlosowania między pierwszym, a drugim aktem tej sztuki. Ceny miejsc zwykłe od 1 zł. do 3.60 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 — 1-ej i od 3-ej do końca drugiego widowiska.

„Aurelciu, nie rób tego“... oto tytuł najbliższej premjery komedji T. Łopalewskiego, z jaką zapozna bywalców teatralnych teatr nasz w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 8.15 wiecz.

Kazimierz Krukowski („Lopek“) w dniu 8 bm. ubawi serdecznie publiczność nowemi przebojami, które w wielkiej mierze przyczyniły się do niewiarygodnego powodzenia warszawskiej „Bandy“. Obok tego niezrównanego króla humoru ukaże się w nowym repertuarze, złożonym z piosenek i tańca Ada Owidzka, Irena Popielska i Roman Szlosberg.

Z izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

OBRADY KOMISJI POLITYKI HANDLOWEJ I KOMUNIKACYJNEJ

Onegdaj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem radcy Kabaka posiedzenie komisji polityki handlowej, przedmiotem obrąd którego była sprawa ewentualnego wydania ustawy, ograniczającej z ważnych względów natury gospodarczej zakładanie nowych wytwórni w pewnych gałęziach przemysłu.

Na podstawie referatu p. Byszewskiego wywiązała się szczegółowa, przeszło dwugodzinna dyskusja, w której brali udział wszyscy obecni na posiedzeniu.

Wobec tego, że poglądów co do tego zagadnienia nie zdołano uzgodnić, postanowiono zwołać jeszcze jedno posiedzenie komisji w piątek, dnia 8 bm. dla powtórnego rozważenia tej kwestji i wyrażenia ostatecznej opinji.

Tegoż samego dnia w godzinach wieczorowych odbyło się pod przewodnictwem radcy Klonowskiego, przy udziale delegatów dyrekcji okręgowych kolei państwowych w Radomiu i Warszawie, posiedzenie komisji komunikacyjnej, na którem rozpatrzono sprawę projektowanych przez ministerjum komunikacji zmian kolejowej taryfy drobnicowej oraz niedomagań przy przywozie drobnicy i w związku z tem zmniejszenia się przewozów przesyłek drobnicowych na P. K. P. na korzyść transportów samochodowych.

Po zreferowaniu sprawy przez st. ref. K. Gadomskiego, wywiązała się dyskusja, w której brali udział liczni radcowie izby, oraz delegaci władz kolejowych, jako też zaproszony w charakterze rzeczoznawcy dyr. firmy „Północne Towarzystwo Transportowe i Spedycyjne w Częstochowie“, dr. Tempel.

Komisja wypowiedziała się za zniesieniem dotychczasowych 5 klas taryfy drobnicowej i za wprowadzeniem jednej klasy przeciętnej, którąby odpowiadała obecnej klasie trzeciej, przyczem na dalszych odległościach stopniowo zmniejszałaby się do wysokości dotychczasowej klasy czwartej.

Ponadto komisja wyraziła zapatrywanie, że o ile chodzi o przewóz środków spożywczych, jakoteż pewnych artykułów, które ze specjalnych względów nie zniosłyby wysokich kosztów przewozu, tego rodzaju produkty winny korzystać ze specjalnej taryfy, odpowiadającej obecnej czwartej klasie.

Zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez komisję, izba w najbliższym czasie wystąpi z odpowiedniemi wnioskami do władz kolejowych.

Straszne samobójstwo zakochanej pary.

Dzierżawca plaży na Jęzorze zastrzelił swą kochankę, oblał ją benzyną i podpalił, poczem sam popełnił samobójstwo.

Znana plaża na Jęzorze pod Mysłowicami była widownią strasznego

i mrożącego krew w żyłach

samobójstwa dzierżawcy plaży Faerbera, oraz jego kochanki Marji Tojki z Zawodzia.

Faerber był wyznania mojżeszowego, a kochanka jego katoliczką. Z tej też przyczyny podobno nastręczały się poważne trudności przy staraniach

o zawarcie ślubu.

Wobec tego para zakochanych postanowiła

rozstać się z tym światem.

W tym celu udał się Faeber wraz z kochanką na plażę, gdzie w pobliżu jednej z kabin najpierw

zastrzelił dziewczynę,

następnie oblał jej ubranie benzyną i podpalił. Dokonawszy tego czynu, oblał swoje ubranie

benzyną, podpalił je

i wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo. Zwłoki samobójców w jednej chwili zamieniły się

w olbrzymi słup ognia

i uległy zupełnemu zwęgleniu.

Wiadomość o strasznem samobójstwie rozeszła się momentalnie po Zagłębiu, wywołując

obszerne komentarze.

Na miejsce tragedji zaczęły się schodzić większe

grupy ciekawych.

których jednak policja nie dopuściła do zwłok.

Trupy, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń odstawiono do kostnicy szpitala.

NA TRZECH KRÓLI.

Dziecino Święta, spowita w żłobie,
Spraw, niechaj ludzkość całego globu
Śladami Mędrców dąży ku Tobie,
A nie do żłobu!

W. MONSIORSKI.

———o———

Z Kielc.

(k) **Na bezrobotnych.** Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych starosta kielecki, Porembalski, składa na cele powiatowego komitetu dla bezrobotnych 50 zł.

(k) **Wypadek z bronią.** We wsi Cykarzew, gm. Mykanów, pow. częstochowskiego, mieszkaniec tejże wsi Mondrzyk Józef, lat 18, manipulując nielegalnie posiadanym rewolwerem — spowodował wystrzał, przyczem zranił w lewą pachwinę nogi Annę Rygalik, lat 39.

(k) **Dżentelmen** We wsi Cykarzew, gm. Mykanów, pow. częstochowskiego, powstała sprzeczka pomiędzy Czesławem Tomzikiem a Józefą Skorek, w czasie której Tomzik pobił Skorek, przyczem złamał jej lewą rękę.

(k) **Kradzieże.** Adam Sobol — inżynier fabryki „Ludwików“ w Kielcach zameldował, że nieznany złodziej skradł z fabryki pas transmisyjny skórzany, wart. 250 zł.

— Wincenty Kruk, zam. we wsi Łabędziów, gm. Morawica, pow. kieleckiego, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że dnia 3 b. m. nieznany złodziej, z wozu pozostawionego na ul. Bartosza Głowackiego w Kielcach, skradł poduszkę, pierzynę i derkę, wart. 46 zł. — W czasie dochodzenia skradzione przedmioty znaleziono na strychu domu przy ul. Romualda nr. 3 w Kielcach, które zwrócono poszkodowanemu.

— Stanisław Raniszewski, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej nr. 122, zameldował, że w nocy na 2 b. m. nieznani złodzieje z niezamkniętej komórki skradli mu 6 kur i 4 gęsi, wart. 40 zł.

(k) **Pożary.** W majątku Kroczów, pow. iłżeckiego — własność Adama Rutkowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył 3 stodoły wraz ze zbożem, słomą, paszą, maszynami i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 78.850 zł. — Jako podejrzanych o podpalenie zatrzymano Józefa i Piotra braci Mitalów — synów fornala tego majątku.

— We wsi Wyrębiska, gm. Dobrobierz, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył Ciokowi Stefanowi i Mościńskiej Marjannie dom mieszkalny, oborę, stodołę oraz część sprzętów domowych. Straty wynoszą 1208 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

———o———

Z Sosnowca.

POD ADRESEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W wydawanych przez towarzystwo naukowe szkicach monograficznych z przeszłości Zagłębia, w zeszycie 25-ym tomu I znalazła się kilkowierszowa wzmianka, poświęcona „dawnej prasie polskiej, mającej siedzibę w Sosnowcu“. Autor tej wzmianki widocznie uważa powstanie prasy za coś, czem nie warto sobie wogóle zaprzątać głowy. Lepiej więc było wogóle sprawy tej nie poruszać, niż w „wiekopomnem“ wydawnictwie podawać dane z gruntu fałszywe. Czyż trudną było rzeczą zbadać tę sprawę u źródła?

———o———

(s) **Zarząd związku robotników przemysłu budowlanego w Sosnowcu** zawiadamia swych członków, aby w dniu 10 bm. o godzinie 11 rano zgłosili się do lokalu związku (Robotnicza 1), celem zmiany legitymacyj wydanych przez związek gospodarczy na legitymacje Z. Z. Z.

(s) **Dnia 8 b. m. rozpoczną się wykłady na kursie pedagogicznym.** Z powodu przedłużenia feryj świątecznych do dnia 8 b. m. wykłady na kursie pedagogicznym dla nauczycieli Zagłębia w gimnazjum Staszica, rozpoczną się nie w dniu 7, ale 8 b.m o godz. 4 popoł.

(s) **Został ukończony polski film mówiono - śpiewny** Ułani... Ułani... z Pogorzelską, Walterem, Dymszą, Krukowskim w rolach tytułowych i jednocześnie wyświetlany będzie w dniach najbliższych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Sosnowcu.

(s) **Samobójstwo** W mieszkaniu własnem w Sosnowcu odebrał sobie życie przez powieszenie na pasku umysłowo chory, 59-letni Adam Peroń.

(s) **Kradzieże** Edmundowi Łęgowiczowi, zam. na Pekinie skradziono w sklepie „Nasz sklep Uranja“ w Sosnowcu palto, wart. 30 zł.

— Nieznany złodziej skradł Józefowi Młynarskiemu z Ząbkowic paczkę z tytoniem i papierosami, wart. 46 zł.

— Z wozu Wincentego Gałdy (Stara 13) skradziono 2 bańki oleju jadalnego, wart. 36 zł.

Walne zebranie członków spółdzielni „Rolnik” w Zawierciu

po 11-to godzinnych obradach, uchwaliło likwidację spółdzielni.

Na terenie powiatu zawierckiego od kilkunastu lat istniała spółdzielnia rolniczo - handlowa „Rolnik“ z siedzibą w Zawierciu i paru filjami w powiecie. Istnienie tej placówki można podzielić na 3 okresy, a to: 1) okres początkowego rozwoju i opanowywania rynku, 2) osiągnięcie rozkwitu i 3) chylenie się ku upadkowi.

W grudniu 1930 r. usunięto ówczesny zarząd i radę, a nowowybranemu tymczasowemu zarządowi poruczono przedewszystkiem ustalenie jakości i wysokości niedoborów spółdzielni i wyświetlenia szeregu zagmatwanych spraw. Wybrane wówczas władze wywiązały się z zadania dając obraz stanu spółdzielni na odbytem w ub. niedzielę walnem zebraniu, z udziałem około 300 członków przybyłych z całego powiatu.

Zebranie rozpoczęło się w burzliwym nastroju i trwało bez przerwy 11 godzin. Po wyjaśnieniu zebranym konieczności podpisania listy obecnych (co trwało 2 godziny), rozpoczęto zebranie wybraniem prezydjum do którego weszli jako przewodniczący p. K. Pawłowski, asesorowie pp.: Wcisło i Czapla, sekretarz p. Kloss Odczytany protokuł z poprzedniego walnego zebrania przyjęto z małą poprawką. Sprawę rejestru członków spółdzielni referował p. Stefański, wyjaśniając, że spółdzielnia posiada 897 niewątpliwych członków i około 350 zadeklarowanych z pewnemi usterkami formalności.

Sprawozdanie z działalności rady nadzorczej złożył p. Tymieniecki, następnie zaś z działalności zarządu i finansowego stanu spółdzielni p. B. Zawadzki. Stan finansowy spółdzielni na dzień 31.10. 1931 r. przedstawia się następująco:

Udziały członków	8.144.57
Fundusz zasobowy i specjal.	6.975.63
Fundusz amortyzac.	9.561.81
rezerwa na wątpliwych dłuż.	72.521.25
AKTYWA:	
odbiorcy z rach. otwartych ub.r.	50065.89
odbiorcy z rach. otwartych b.r.	5324.86
weksle odbiorców w portfelu	12227.50
weksle odbiorców protest.	48282.92
weksle odbiorców dostawców	6061.44
P. K. O.	87.06
Różne	49549.01
Razem zł.	171598.68
PASYWA:	
zadł. w centraln. kasie w r.b.	2976.14
zadł. w centr. kasie (kred. san.)	130000.00
zadł. w państw. banku rolnym	26895.52
zadł. w państw. banku rolnym	15036.99
zadł. w różnych instyt. kredyt.	294.00
zadł. u osób pryw. na r-kach otw.	2642.42
zadł. za towary w Storolu	153146.71
zadł. za towary u różn. dostaw.	4004.75
akcepty w centralnej kasie	67000.00
akcepty u różnych	16763.65
akcepty w Storolu	49839.00
różni wierzyciele	25691.30
Razem zł.	494230.48

Dalej p. Zawadzki zobrazował działalność poprzedniego zarządu. Przeciwko dwum członkom zarządu, wobec stwierdzenia popełnionych przez nich nadużyć, wytoczono sprawy karne, w następstwie czego prokuratura zarządziła ich aresztowanie.

Następny mówca p. Rumun krytykował działalność poprzedniego zarządu, na karb którego złożył całą odpowiedzialność za obecny katastrofalny stan.

Następnie zabrał głos inspektor związku rewizyjnego p. Witwicki, wyjaśniając, że od chwili pierwszego zetknięcia się ze spółdzielnią (przed 5 laty) udzielane mu informacje zarządu, przedstawiały wszystko w najlepszym świetle, dzisiaj jednak widać, że już przed 5 laty spółdzielnia winna była być zlikwidowana i o ile nie nastąpi sanacja na tem polu, będzie on musiał złożyć wniosek wykluczenia spółdzielni ze związku.

Na wniosek inspektora Witwickiego uchwalono jednogłośnie wytoczenie powództwa cywilnego z tytułu odszkodowania spółdzielni przeciwko dawnemu zarządowi, b. kierownikowi i pracownikom i dołączenie go do wszczętego postępowania karnego.

Na podkreślenie zasługuje rzeczowe przemówienie rolnika z Niegowej, p. Lamcha, który stwierdzając nieodzowność utrzymania spółdzielni, radził szukania dróg i środków ratowania jej. W toku dalszej burzliwej dyskusji, na wniosek insp. Witwickiego, uchwalono rozwiązanie spółdzielni, powołanie likwidatorów, przy jednoczesnem dalszem prowadzeniu wolnego składu soli (w stanie likwidacji), na pokrycie kosztów likwidacji i przeprowadzenia układu z wierzycielami o obniżenie długów i niezgłaszanie przez nich upadłości spółdzielni.

Ponowny wniosek prezesa rady o wykorzystanie pożyczki konwersyjnej, znalazł znacznie mniej oponentów, którzy po następnem przemówieniu p. Zawadzkiego, wykazującego możliwości otrzymania koncesji na hurtownię tytoniową, — do wniosku tego odnieśli się przychylnie.

Jednogłośnie powołano te same osoby do zarządu i rady spółdzielni.

Międzymiastowe rozmowy telefoniczne w sprawach urzędowych.

Prezes rady ministrów wydał zarządzenie w sprawie urzędowych międzymiastowych rozmów telefonicznych.

Wobec tego, że dotychczas znaczną liczbę rozmów urzędowych przeprowadzano w godzinach największego ruchu telefonicznego, mianowicie między godziną 10-tą a 14-tą, co odbijało się ujemnie na rozmowach prywatnych, prezes rady ministrów zarządził przedewszystkiem zmniejszenie ilości urzędowych rozmów międzymiastowych, następnie zaś przeprowadzenie ich w miarę możności przed godziną 10-tą lub po godz. 14-ej. Ponadto p. premjer polecił możliwie skracanie czasu rozmów telefonicznych, zmniejszenie w urzędach ilości aparatów do rozmów międzymiastowych, oraz załatwianie szeregu spraw zamiast drogą telefoniczną — drogą telegraficzną.

Jeszcze o Legjonie Młodych w Zagłębiu

DLA WIADOMOŚCI „KURJERA ZACHODNIEGO“.

Każda akcja o charakterze publicznym i społecznym, która nie idzie po linji ideologicznej panów z „Kurjera Zachodniego“, spotyka się z natychmiastową napaścią z ich strony.

Ostatniemi czasy nie daje spokoju tym panom powstanie legjonu młodych w Zagłębiu. Zanim jeszcze nastąpiło oficjalne zawiązanie legjonu i uroczystości inauguracyjne, już zaczęto w „Kurjerze Zachodnim“ ostrzeliwać tę organizację właściwemi temu pismu nabojami insynuacji i oszczerstwa.

Na dobre jednak wytrąciła tych panów z równowagi dopiero inauguracja w ubiegłą niedzielę w teatrze miejskim.

Sprawozdawca Kurjerka zadał sobie trud policzenia uczestników pochodu, przyczem okazało się, że umiejętność rachowania kończy się u tego pana na cyfrze 41. Akademja również się nie spodobała p. sprawozdawcy, przemówienia były nudne, stały na niskim poziomie itd.

Jeżeli pan sprawozdawca był na akademji w teatrze miejskim, to, o ile był przytomny musiał chyba zauważyć, że sala była w zupełności wypełniona. Pocóż więc kłamać o nielicznych uczestnikach tej akademji?

Wiadomo, że gdyby dr. W. Gosiewski wzywał do wstępowania do obozu wielkiej Polski, do prenumerowania Kurjerka, do wysłania adresu hołdowniczego do wielkiego oboźnego obwiepolu p.Dmowskiego, to wtedy Kurjerek napisałby hymn pochwalny na cześć mówców, organizatorów, wyliczałby tysiące osób na sali itd.

A tak, ponieważ widać wyraźnie, jak młodzież coraz bardziej uświadamia sobie, że jej miejsce jest w obozie twórczej pracy dla państwa, a nie w partji zakłamania i gangreny, więc trzeba tę młodzież zmieszać z błotem, jej poczynania ośmieszać i t. d.

Nic to, szanowny panie, nie pomoże! Kruszą się już wasze bastjony głupoty, warcholstwa, zacofania i zaślepienia partyjnego; młodzież idzie tam, gdzie jej nie wyzyskują dla partyjnych rozgrywek o władzę i posadę dla starszych panów endeków, ale garnie się tam, gdzie może pracować dla państwa. „Dobro państwa — prawem najwyższem“

Legjonista.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywać będzie sprawę afery w kasie chorych.

Społeczeństwo Zagłębia, a przedewszystkiem zaś świat lekarski poruszony został swego czasu aferą, jaka wykryta została przy dostawie leków dla kasy chorych w latach 1925 — 1926.

Działo się to w czasie, kiedy kierownikiem centralnej składnicy był znany ogólnie Stanisław Żywna, mieszkający obecnie w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 94.

Jego to przy „pomocy“ łapówki 8000 zł. namówił dostawca Aron Szpinak (Warszawa, Rymarska 14) do przyjęcia różnych specyfików na dziesiątki tysięcy złotych, jako doskonałych preparatów zagranicznych, podczas kiedy to były zwykłe małoskuteczne namiastki.

Obecnie, po latach w sosnowieckim sądzie okręgowym odbędzie się przeciwko aferzystom rozprawa, na którą powołano kilkudziesięciu świadków, przeważnie miejscowych lekarzy i farmaceutów i biegłych.

Sprawa ze zrozumiałych względów budzi duże zainteresowanie.

Szpinak i Żywna pozostają na wolności za kaucją po kilka tysięcy złotych.

Z Będzina.

(b) **Opłatek w związku strzeleckim.** Dziś o godz. 10 min 30 rano odbędzie się w lokalu klubu urzędników komunalnych, przy ul. Kołłątaja Nr. 43 w Będzinie „opłatek strzelecki“. W uroczystości tej wezmą udział strzelczynie i strzelcy czynni i wspierający, wraz z rodzinami.

(b) **Opłatek pracowników pierwszego komisarjatu.** Dnia 9 t. j. w sobotę komisarjat policji w Będzinie urządza w lokalu na Górze Zamkowej tradycyjny opłatek dla swych pracowników, ich rodzin i zaproszonych gości.

Dla dzieci urządzony zostanie Św. Mikołaj. Św Mikołaj w towarzystwie dwuch aniołków przyniesie grzecznym dzieciom dużo upominków. Urządzeniem Św. Mikołaja zajmuje się tow. „Rodzina policyjna“.

Ponadto miłem urozmaiceniem tej uroczystości będzie odegranie na scenie „Jasełek polskich“ pod reżyserją przod. T. Sikory.

(b) **Kradzież mieszkaniowa.** I. Milesmanowi, zam. Małachowskiego 18 skradziono z mieszkania złoty zegarek damski z branzoletką, kamasze czarne i pantofle damskie, ogólnej wartości 100 zł. O kradzież podejrzana jest służąca.

—o—

Z Czeladzi.

(c) **Stowarzyszenie młodzieży polskiej** w Piaskach odegra w dniu 6 b. m. jasełkę sceniczną p. t. „Wśród Nocnej Ciszy“. Początek o godzinie 7 wieczór.

—o—

Z Dąbrowy.

(d) **Złote dukaty cygana.** Antoni Kwiek, cygan, zamieszkały przy ulicy Staszica w Dąbrowie, krewny osławionego króla cyganów. Bazylego Kwieka, zameldował onegdaj w komisarjacie policji, że dnia 23 grudnia roku ubiegłego, synowa jego Elżbieta Kwiek skradła mu 20 szt. dukatów złotych, wartości 1.800 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

—o—

Z Olkusza.

(ol) **Wynik spisu ludności.** W dniu 4 b. m. starostwo olkuskie przesłało do województwa w Kielcach materjał spisowy z całego powiatu.

Według ostatecznego obliczenia ludność w powiecie wzrosła o 10 proc.

(ol) **Z powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym w Olkuszu.** Komitet powiatowy niesienia pomocy bezrobotnym w Olkuszu przystąpił już do prac przygotowawczych dla wydawania zasiłków w naturze za styczeń. Poważną troską komitetu jest uszczuplenie środków finansowych, wskutek czego ograniczone będą przydziały dla poszczególnych komitetów gminnych, możliwie bez zmniejszenia porcyj indywidualnych. Na ostatniem zebraniu poruszona była sprawa kontroli wszystkich osób zakwalifikowanych do korzystania z pomocy komitetu, gdyż jak stwierdzono, zdarzały się dość liczne wypadki, że posiadający majątki lub źródła dochodowe brali zasiłki z komitetu.

W terminie do dnia 15 bm. przedstawiony zostanie dokładnie skontrolowany spis uprawnionych do korzystania z pomocy komitetu.

Dla ułatwienia pracy kwalifikacyjnej i kontrolnej fundusz bezrobocia prześle do powiatowego komitetu wykaz tych osób, które brały zasiłek od 15. 12. do 6. 1., gdyż te osoby muszą być skreślone z listy zasiłków.

(ol) **Z życia straży.** W dniu 3 bm. przybył do Olkusza do okręgowego związku straży, inspektor wojewódzki p. Plebanek, celem dokonania inspekcji.

W obecności inspektora, wiceprezesa okręgu p Fajera i N. Kałkowskiego dokonano próbnego alarmu straży olkuskiej. Alarm wypadł zadawalniająco. Inspekcja remizy i narzędzi dała również wynik dostateczny.

Na zakończenie odbyła się odprawa oficerów straży olkuskiej wraz z sędziami i rozjemcami.

(ol) **Ofiarna pomoc pracowników cementowni „Klucze“.** Lokalny komitet dla spraw bezrobocia w Kluczach w miesięcznem sprawozdaniu wykazał, że w grudniu zebrał od pracowników cementowni „Klucze“ w gotówce 670 zł., oraz w naturaljach 10 mtr. ziemniaków, 101 sztuk kapusty, oraz pewną ilość odzieży.

Ofiarność pracowników cementowni „Klucze“ jest olbrzymia, jeśli uwzględni się, że fabryka przez cały sezon zimowy jest nieczynna.

Z życia Z.Z.Z. Zagłębia Dąbrowskiego.

Stojąc wobec widma walki, narzuconej przez wielki przemysł, okr. rada zaw. Z. Z. Z. Zagł. Dąbrowskiego, przystąpiła do prac przygotowawczych dla zmobilizowania klasy robotniczej Zagłębia do obrony swej zagrożonej podstawy życiowej.

W przewidywaniu ciężkiego zmagania się z silnym i doskonale zorganizowanym kapitałem, który rozporządza nieprzebraną ilością środków okr. rada zaw. Z. Z. Z., w porozumieniu z centr wydz. wykonawczym gł. zarz. górników w Katowicach, przystąpiła do reorganizacji aparatu związkowego, w kierunku racjonalizacji struktury organizacyjnej i napięcia jędrności organizacyjnej. Uznano za konieczne umiejscowienie kierownictwa akcji i interwencji na terenie wielkiego przemysłu w Zagłębiu. W tym celu postanowiono scalić dotychczasowe odrębne i samodzielne związki robotników kopalni i hut i zakładów met. w jednolity aparat związku wielkiego przemysłu z wewnętrzną autonomją dla sekcyj poszczególnych gałęzi.

W ten sposób zmontowany blok robotników, pod kierownictwem władzy związkowej z siedzibą w ośrodku terenu operacyjnego, pozwala robotnikowi spokojnie spojrzeć w chmurną przyszłość, w oczekiwaniu na atak zorganizowanego kapitału.

* * *

W dniu 1 bm. odbyło się zgromadzenie robotników Z. Z. Z. w [illegible] Dąbrowie. Przemawiał sekr. Bogner, w związku z akcją, jaka została rozpoczęta ze strony dyrekcji huty Bankowej. Sekr. Bogner zapowiedział w sprawie bezprawnego wstrzymania urlopów ostrą kontrakcja oraz przesłanie odpowiedniego materjału do inspektora pracy.

— W dniu 2 b. m. przedpołudniem odbyła się w inspekcji pracy w Zawierciu konferencja pomiędzy robotnikami fabr. Hulczyńskiego a dyrektorem Stattlerem. Robotników reprezentowała delegacja z sekr. Bognerem na czele.

Pomimo kilkugodzinnej konferencji nie osiągnięto porozumienia.

Popołudniu odbyło się ogólne zebranie robotników metalowców, na które gremjalnie przybył także nowozarejestrowany oddział z ul. Piłsudskiego.

Sekr. Bogner w serdecznych słowach witał zjednoczonych robotników, poczem wygłosił referat o sytuacji gospodarczej w Polsce.

Rezolucje prelegenta przyjęto jednogłośnie bez dyskusji.

— 3 b. m. odbyło się zgromadzenie górników w Klimontowie. Do robotników zebranych w szkole miejscowej przemawiał sekr. Bogner, nawołując robotników, znajdujących się jeszcze pod wpływem opozycji do jednolitego frontu pracy, który pod egidą Z. Z. Z. walczy o silne państwo i wyzwolenie robotnika.

Ofiary.

Samorząd uczennic państw. semin. naucz. żeńsk. w Sosnowcu wpłaca w administracji sumę zł. 50.— (pięćdziesiąt) na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

Do kasy chrześcijańskiego t-wa dobroczynności w Sosnowcu wpłacili wzamian powinszowań noworocznych dla sierot kształcących się w rzemiośle:

Dyr. Al. Lamprecht zł. 25.—; inż. Sosnowski zł. 21, inż. W. Rudowski zł. 20, mec. W. Jedrzejewscy zł. 20, dyr. St. Gadomski zł. 15, dyr. Dreszer Aleks. zł. 10. inż. J. Ciszewski zł. 10, dyr. A. Brocard zł. 10, archit. W. Filipczyński 2. Na gwiazdkę dla sierot Krysia i Terenia Świeżawskie zł. 20 i pudełko 2 klg. czekoladek. D-rowa Falińska z wieczorku z 2 bm. kom. przeciwgruźliczego pozostałe: 18 jabłuszek, 25 deka masła, 2 pączki, parę deka szynki, 1 i pół kg. cukru, 5 deka kawy i herbaty.

40.000 dolarów posagu!

Pół Wilna czeka na wyni procesu!

Trudno czasami uwierzyć po jak krętych drogach krąży pomysłowość ludzka. Specjalnym talentem pod tym względem odznaczają się kobiety, których pomysły częstokroć mogą najbardziej trzezwego i opanowanego obserwatora.

wyprowadzić z równowagi.

Oto naprzykład do panny Jadzi Szpiganowiczówny, stałej i sampatycznej mieszkanki Wilna, zgłosił się wymowny akwizytor jednego z banków wileńskich, proponując młodej panience nabycie —

dolarówki na raty.

Warunki były bardzo dogodne i chociaż początkowo panna odnosiła się do tej tranzakcji dość sceptycznie, to jednak pod wpływem słów akwizytora doszła do wniosku, że szczęście może się jednak do niej uśmiechnąć i na obligację może paść właśnie 40 tysięcy dolarów, co byłoby

wcale efektownym pasagiem...

Panna Jadzia kupiła dolarówkę, systematycznie wpłacała raty i z drżeniem serca oczekiwała terminu ciągnienia, które mogło jej przynieść tak zawrotną sumę.

Tymczasem termin zbliżał się coraz bardziej, a bank ani nie przysyłał dolarówki, ani też

nie podał jej numeru.

Aż wreszcie nadszedł wiekopomny dzień, ciągnienie się odbyło, ktoś tam wygrał 40 tysięcy dolarów, a panna Szpiganowiczówna?

Wychodząc z częściowo słusznego założenia, że jednak mogłaby wygrać zawrotny posag, gdyby posiadała dolarówkę, nim mniej ni więcej tylko

zaskarżyła bank, domagając się odszkodowania w sumie — 40.000 dolarów...

Oczywiście przy wytaczaniu tak olbrzymiego procesu, należy uiścić odpowiednio wielkie opłaty sądowe.

Panna Jadzia nie mogąc ich narazie uiścić, postanowiła wystarać się o

świadectwo ubóstwa,

dzięki któremu od wspomnianych opłat zostałaby zwolniona.

Panna Szpiganowiczówna ma nadzieję, że proces wygra, a razem z nią na 40 tysięcy dolarów czeka cała męska,

kawalerska połowa Wilna.

Bo też panna z takim posagiem, w dzisiejszych czasach to nie byle co...

Brzydkie praktyki firmy „Philips".

SZEREG MIESZKAŃCÓW KIELC PADŁO OFIARĄ NIESUMIENNOŚCI FIRMY.

Firma radjowa „Philips" w Warszawie, chcąc widocznie zdobyć sobie „popularność" rozesłała po wszystkich większych miastach agentów, którzy robią zamówienia na radioodbiorniki, przeważnie do sieci elektrycznej.

Jeden z więcej „uzdolnionych" agentów niejaki Rozdębski z Buska — Zdrój, przed kilkoma miesiącami przybył do Kielc, gdzie udało mu się zrobić kilka zamówień na odbiorniki elektryczne typu 930 A. oraz na lampy „Philipsa".

Między innymi aparat zamówił p. B. z Kielc i w dniu 2 listopada 1931 r. wpłacił a conto zamówionego aparatu 50 zł. oraz przesłał do firmy „Philips" w Warszawie 10 weksli na sumę 500 zł., jako resztę należności, płatnych 5 każdego miesiąca. Według zawartej umowy p. B. miał otrzymać zamówiony aparat w trzy dni po wysłaniu weksli t. j. około 5, 6 listopada ub. roku.

Tymczasem upłynęło dwa tygodnie od wysłania weksli, a aparat nie nadchodził.

Pan B. mocno zaniepokojony zwrócił się listem do firmy „Philips" z prośbą o wyjaśnienie.

W nadesłanym liście firma odpowiedziała, że brakło radjoodbiorników i zamówiony aparat dostarczy dopiero około 1 grudnia. Mimo takiej odpowiedzi aparat dla p. B. nie nadszedł, zaś w dniu 5 grudnia ub. roku nadszedł termin płatności pierwszego weksla, który z powodu niedostarczenia aparatu p. B. puścił do protestu oraz cofnął zamówienie, żądając zwrotu pieniędzy i weksli.

Firma Philips potwierdziła anulowanie zamówienia i w liście swym z dn. 16 grudnia 31 r. zaznaczyła, że weksle i gotówka p. B. zostaną natychmiast zwrócone.

P. B. czekał cierpliwie i miast zwrotu pieniędzy i weksli otrzymał wezwanie do zapłacenia drugiego z kolei weksla, który także puścił do protestu.

O brzydkich praktykach firmy „Philips" p. B. w końcu zawiadomił policję, która energicznie zajęła się tą sprawą.

Trzeba zaznaczyć, że firma „Philips" praktyki te stosuje już od dłuższego czasu i w samych Kielcach podobnych wypadków było już kilka.

Wiadomo nam jest, że podobne praktyki jak do p. B. firma „Philips" stosowała do pp.: Wędzińskiego, Ząbka, Plebanka i Maciejewskiego, właściciela cukierni „Italja" w Kielcach, któremu zamówione w liczbie sześćdziesięciu kilku lampy „Philipsa", firma przysyłała ratami po kilka sztuk, mimo nadesłanego zgóry pokrycia.

Pierwszy transport zamówionych lampek, w liczbie 12, p. Maciejewski otrzymał dopiero po kilku tygodniach, tak że zmuszony był potrzebne mu lampki nabyć w innej firmie.

O solidności i grzeczności firmy „Philips" świadczy fakt, że na listy p. Maciejewskiego kierowane do firmy „Philips" — firma nie raczyła odpowiedzieć.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

39.

— Te krzyki w ciszy nocnej obudzą w domu wszystkich — myślał Lucenay z wściekłością.—Pomyślą, że tu kogo mordują i mogą przyjść...

Magdalena krzyczała ciągle.

— Cicho! cicho! — zawołał Lucenay chwytając ją za ramię i ściskając z całej siły. — Milcz! czy słyszysz? rozkazuję ci!

Głos jego był tak groźnym i gest tak strasznym, iż młoda kobieta, przerażona, umilkła na chwilę, lecz wkrótce boleści, silniejsze nad jej wolę, wywołały z jej piersi krzyk ostry.

Wtedy hrabia blady, rozwścieczony, wyrwał z pod jej głowy jedną z poduszek, narzucił ją na twarz i z całej siły przytrzymywał obu rękami.

— Duszę się... ty mię zabijasz... Umieram... zdławionym głosem wołała nieszczęśliwa, ale głos ten już nie mógł wydobyć się z pod poduszki.

W ostatnich ruchach konwulsyjnych przybyło na świat dziecię, a w chwilę potem ciało matki leżało już sztywne i nieruchome.

— Nie żyje! Zadusiłem ją! — szeptał Lucenay z przestrachem i nagle nerwowy dreszcz wstrząsnął nim od stóp do głowy.

Z ust dziecięcia wydobył się słaby krzyk.

Juljusz pochwycił niewinną istotę, obwinął ją w leżący przy łóżku szal, otworzył okno i cisnął na cmentarz.

Zawiniątko opisało w powietrzu łuk, na parę sekund zatrzymało się na giętkich liściach krzaka i padło na gęstą i wysoką trawę.

Hrabia wychylił się za okno, popatrzał, następnie zamknął je i wrócił na środek pokoju.

— A teraz moje listy — szepnął potwór, odzyskawszy już zimną krew. Zaczął przetrząsać sprzęty, zabrał resztę pieniędzy pozostałych z sumy, jaką dał przed dwoma dniami i pochwycił nareszcie paczkę listów, obwiązaną wstążką błękitną.

Z całym spokojem rozwiązał wstążkę i przebiegł wzrokiem listy dla upewnienia się, czy rzeczywiście znajduje się w nich ten, w którym tak nierozważnie pisał o mającem przyjść na świat dziecku.

— Ach! — zawołał z radością — ten sam!... To rzecz najważniejsza!

Schował go do kieszeni bocznej, resztę zawiązał znowu i włożył do kieszeni tylnej i rzuciwszy ostatni raz wzrokiem na leżącą bez czucia Magdalenę, wyszedł z pokoju.

Wybiła godzina pierwsza po północy.

Teraz chodziło mu o to, by wymknąć się z domu niespostrzeżenie.

Na schodach było ciemno.

Lucenay zaczął stępować powoli, trzymając się poręczy i próbując nogą każdy stopień, by nie stąpić fałszywie.

Zeszedłszy na dół, podszedł do drzwi wychodzących na ulicę, omackiem odszukał drut od dzwonka i poruszył nim. W loży rozległ się dźwięk. Odźwierna przebudziła się i sądząc, że który z lokatorów wraca do siebie, pociągnęła za sznurek.

Otworzyły się drzwi i Lucenay wybiegł na ulicę, rozglądając się na wszystkie strony dla przekonania się czy go kto nie widzi.

Noc była jasna i niebo pokryte gwiazdami, kilka chmur jednak płynęło po horyzoncie.

Hrabia postępując wzdłuż muru, skierował się na ulicę Marcadet, doszedł do drzwi cmentarza, otworzył je i wszedł do środka.

Wróćmy teraz do Juljusza Claude, którego zostawiliśmy siedzącego przy zwłokach matki.

By odpędzić owładający nim sen wyszedł do drugiego ciemnego pokoju, usiadł przy oknie i pogrążył się w zadumie, wodząc roztargnionym wzrokiem po cmentarzu. Tak siedząc marzył o Henryce Dauray i przywodził na pamięć uczynione mu przed śmiercią zwierzenia swej matki.

— Hrabia de Lucenay — szeptał. — Mógłbym nosić to nazwisko, a wtedy miałbym prawo kochać Henrykę... mógłbym wynagrodzić moją zbrodnię... Posiadałbym szlachectwo i majątek... Henryka mogłaby zostać moją żoną.

XXIV.

Gdy Juljusz tak rozmyślał, wzrok jego, jak mówiliśmy, błąkał się po nagrobkach, przeglądających z poza wysokiej trawy i krzaków pokrywających cmentarz.

Juljusz Armand de Lucenay, znalazłszy się na cmentarzu podszedł prosto do miejsca, na które rzucił szpadel. Podniósł go, rozwinął z papieru i zaczął się orjentować, szukając miejsca na które upadło zawiniątko z dzieckiem. By łatwiej je znaleźć, zwrócił wzrok na oświetlone okno pokoju, w którym zostawił trupa Magdaleny. Swiatło to ułatwiło mu poszukiwanie.

d. c. n.

Więzień kierownikiem akcji komunistycznej w woj. kieleckiem.

Wykrycie wielkiej afery komunistycznej w Kielcach.

W ostatnich czasach władze bezpieczeństwa na terenie województwa kieleckiego wpadły na trop szeroko rozgałęzionej akcji komunistów.

Akcja ta przedewszystkiem skierowana była na wsie i obejmowała głównie 3 powiaty: kielecki, stopnicki i miechowski.

Początkowo nie orjentowano się skąd mogą wychodzić dyrektywy i jaką drogą one dochodzą do organizacyj komunistycznych.

Policja stwierdziła jedynie, że jaczejki komunistyczne działają według ściśle nakreślonych instrukcyj.

Dopiero przypadek wyświetlił całą tajemnicę. W ręce władz bezpieczeństwa wpadł tajny „gryps" (pismo szyfrowane) który, jak wykazało śledztwo, pochodził z więzienia kieleckiego.

Przeprowadzone tam śledztwo dało wprost sensacyjne wyniki. Jak się okazało całą robotą komunistyczną na terenie wszystkich trzech powiatów kierował z więzienia wybitny as komunistyczny, delegat komitetu centralnego w Moskwie, Benjamin Salpeter, student uniwersytetu jagiellońskiego.

Komitet centralny komunistycznej partji powierzył Salpeterowi misję zorganizowania na terenie woj. kieleckiego jaczejek komunistycznych, przyczem polecono mu, aby szczególną uwagę zwrócił na wieś. Salpeter przybył do Kielc w połowie lipca ub. roku i rozpoczął swą działalność. Władze śledcze wpadły na jego trop i 26 września został on aresztowany i osadzony w więzieniu kieleckiem.

Od tego czasu datuje się mniej więcej silny wzrost działalności komunistycznej.

Sprytny i wytrawny wysłannik centralnego komitetu, Salpeter, po osadzeniu go w więzieniu ze zdwojoną energją zabrał się do „roboty" na miejscu. W krótkim czasie Salpeter wśród więźniów znalazł gorących wyznawców. Zorganizował jaczejkę komunistyczną, dokonał wyboru zarządu i sam stanął na czele organizacji, która w niedługim czasie odegrała poważną rolę w podjętej przez siebie akcji nazewnątrz więzienia.

Za pomocą tajnych grypsów przywódcy więziennej jaczejki utrzymywali stały kontakt z organizacjami komunistycznemi nazewnątrz, informując i wydając drobiazgowe dyrektywy.

Kierownik całej akcji Salpeter wysyłał i otrzymywał tajne szyfry nawet z Rosji Sowieckiej, od centralnego komitetu komunistycznego, który udzielał mu szczegółowych informacyj, dawał rady i wskazówki.

W powiecie miechowskim utworzona została silna organizacja komunistyczna, w skład której wchodzili chłopi. Organizacja ta odbywała bardzo często zebrania w lesie czapelskim, na których omawiane były plany działania. Zaopatrzona była w broń różnego gatunku, między innemi posiadała również bomby o dużej sile wybuchowej.

Jeden z członków tej organizacji Wincenty Taborowicz z Miechowa jeździł, jako delegat do Rosji Sowieckiej, celem zapoznania się z organizacją gospodarstw kolektywnych.

Na podstawie znalezionych w więzieniu tajnych „grypsów", które dostarczyły władzom masę cennego materjału, przystąpiono do drobiazgowego śledztwa, a następnie do zlikwidowania całej organizacji, przyczem aresztowano ogółem 36 osób.

W Wodzisławiu, pow. jędrzejowskiego aresztowano: Icka, Lejbusia i Chunę Norychów, Altera Zalcmana i Esterę Posłaniec.

Po aresztowaniu w Wodzisławiu przystąpiono do likwidacji jaczejki w Kielcach. Aresztowano: wybitnego komunistę Antoniego Grygorczyka, ukrywającego się pod pseudonimem „Bartosz", Leona Kozłowskiego, kandydata do sejmu podczas ostatnich wyborów z „Jedności robotniczo-chłopskiej", pełniącego ostatnio funkcję sekretarza okręgowego Mopru, a ukrywającego się pod pseudonimem „Dąb", Władysława Pisarczyka, Zysia Sztajmana, Gedelę Rubinsztajn i Esterę Sztajman.

W Chmielniku, pow. kielecki aresztowano: Hersza Langwalda, który kierował organizacją, Altera Glückmana, i Chana Sztajnberga, którzy spełniali funkcje techników dzielnicy.

W powiecie miechowskim aresztowano: Piotra Wawertkę, który stał na czele jaczejki i utrzymywał kontakt z komunistami, uwięzionymi w Kielcach, wymieniał listy szyfrowe i utrzymywał z więzienia instrukcje od niejakiego Bańbuły, Józefa Korkowskiego, Wojciecha Bańbulę (brat siedzącego w więzieniu), Moszka Obażanka, Aleksandra Suchanka, Józefa Piskorka i Ignacego Obroka.

W Chęcinach aresztowano: Berka Różyckiego, Symchę Wassera, Chaję Różycką, Michela Płótno, Zygmunta Małagowskiego, Juljana Gruszkę, Franciszka Dejborka, Wincentego Wydmanowskiego, Wincentego Rolę, Wincentego Taborowicza (ten, który jeździł do Rosji Sowieckiej), Jana Kapuścińskiego (praktykant fryzjerski z Sosnowca, czasowo przebywający w Miechowie), Mieczysława Kota, Jana Magoska i Jana Palimąkę.

Wszystkich aresztowanych po przesłuchaniu przekazano sędziemu śledczemu, który osadził ich w więzieniu.

Kto pośredniczył między organizacjami komunistycznemi, a członkami jaczejki w więzieniu kieleckiem, jak również kto wynosił z więzienia listy szyfrowane, nie można narazie ustalić.

Władze bezpieczeństwa odmawiają w tej sprawie informacyj.

Według jednak krążących uporczywie pogłosek, pośrednikiem między organizacjami na zewnątrz, a więzieniem był jeden z dozorców więziennych, którego podobno aresztowano i osadzono w więzieniu.

Przywódcom jaczejki węziennej udało się dużemi obietnicami pieniężnemi skaptować dozorcę na swoją stronę.

Należy dodać, że nici tej niebywałej afery sięgają również w szeregi wojska, gdzie podobno ujawniono już działalność komunistyczną.

Celem akcji, jak należy wnosić z przebiegu całego śledztwa, było przygotowanie do zbrojnego wystąpienia przeciwko władzom.

Dzięki czujności władz bezpieczeństwa cała organizacja została w zarodku zlikwidowana i groźni członkowie organizacyj komunistycznych — unieszkodliwieni.

Spodziewane są dalsze aresztowania.

Tajemnica pięknej Izabeli.

Z koszmarnych Sołówek do Lublina.

Cała prasa przed kilku dniami podała krótką notatkę o niezwykłym wypadku, jaki się zdarzył na dworcu kolejowym w Lublinie.

Oto po przyjeździe pociągu warszawskiego, wysiadła z przedziału drugiej klasy jakaś młoda kobieta, zwracająca uwagę wszystkich

nieprzeciętną urodą.

Kobieta ta, ubrana zresztą bardzo skromnie, po przejściu kilku kroków zachwiała się i —

padła zemdlona.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy na dworcu przewieziono nieznajomą do szpitala gdzie także zaczęto wypytywać młodą kobietę o bliższe szczegóły, dotyczące jej osoby. Z toku rozmowy okazało się, że młoda kobieta nazywa się Izabela Wolska, jest

wdową po lekarzu,

który został w bestjalski sposób zamordowany przez bolszewików w Tyflisie.

Wolska, aresztowana i przetrzymywana przez dłuższy czas w lochach G. P. U. została następnie wywieziona na wyspy Sołowieckie, skąd po nadludzkich wysiłkach

udało jej się uciec

i przedostać do Polski.

Ponieważ w ostatnich czasach na terenie różnych miast Rzeczypospolitej grasuje mnóstwo osobników, podszywających się pod uciekinierów z straszliwych Sołówek i w ten sposób wyłudzających

mniejsze lub większe datki

czy zapomogi, opowiadanie rzekomej Wolskiej przyjęto dość sceptycznie, a gdy zainteresowały się tą całą sprawą władze, które wzięły tajemniczą kobietę w krzyżowy ogień pytań, wyszły na jaw nowe, zupełnie nieznane szczegóły.

Oto Wolska przyznała się, że właściwie nazywa się —

Zofja Adamczyk,

urodziła się w Lublinie w roku 1895 i że metryka jej znajduje się w kościele Katedralnym. Po sprawdzeniu okazało się, że metryka taka istotnie jest w kościele Katedralnym, ale dziecko — zmarło w rok po swem urodzeniu... Tymczasem jednak Wolska operuje

niezwykle ścisłemi danemi,

dotyczącemi zarówno imion rodziców, jak i dat, a wreszcie stosunków, panujących w rodzinie Adamczyków.

Dalsze szczegóły opowiadania Wolskiej nasuwają także szereg zastrzeżeń, coraz bardziej utrwalając przypuszczenie, że cała jej opowieść

jest poprostu — zmyślona.

Wolska naprzykład twierdzi, że skończyła w Rosji gimnazjum i wydział medyczny na uniwersytecie w Petersburgu, tymczasem, jak można było wywnioskować z rozmowy, zna ona b. słabo język rosyjski. Tak czy inaczej, Wolska jest niewątpliwie osobą

bardzo inteligentną

i stwierdzenie tego faktu bardziej jeszcze komplikuje i tak zawikłaną sytuację. Opowiadając o swych tragicznych przeżyciach w Rosji, pokazuje ona głębokie,

zabliźnione rany na udach,

twierdząc, że są one dziełem bolszewików, którzy znęcali się nad nią

w bestjalski sposób.

Opowieść Wolskiej jest tak koszmarnie nieprawdopodobna, zawiera tyle mrożących krew w żyłach szczegółów, że trudno przypuszczać, aby mogła w niej być chociażby odrobina prawdy. Albo więc to wszystko jest

wytworem chorej wyobraźni,

albo też, co wydaje się bardziej możliwem, zachodzi tu jakaś smutna tajemnica, której mroki może uda się władzom naszym rozproszyć.

Przy łóżku chorej czuwa dzień i noc policjant.

Zwierciadło głupców w roku ubiegłym.

MOTYLE TO... „DRÓB" — KŁOPOTY MIŁOSNE STARUSZKÓW. — AKUSZERKI NA MOTOCYKLACH.

Rok 1931 obfitował na całym świecie w rozmaite drobne. a zabawne w swej sprzeczności zdarzenia.

Oto garść tych zdarzeń, zebrana na chybił trafił:

• • •

...na pewnym balu londyńskim, urządzonym pod hasłem: „Kupujcie towary krajowe!" najpiękniejsza maska otrzymała w nagrodę serwis z zagranicznej porcelany.

• • •

...austrjacki champion boksu Franz Andrysek został w czasie sprzeczki pobity przez swą gospodynię.

• • •

...pewien młodzieniec w Budapeszcie otworzył sobie żyły i rzucił się w zamiarze samobójczym do Tamizy.

Jakiś przechodzień krzyknął mu:

— Wyłaź pan z wody!

A gdy nie chciał, zawołał, wyciągając rewolwer:

— Wyłaź pan, bo strzelam!

I samobójca posłusznie wyszedł z wody.

• • •

...w jednym z urzędów celnych Ameryki nie wiedziano w jaką rubrykę zaprotokułować cenną kolekcję motyli.

Wreszcie, zapisano je jako „drób". Jednocześnie, urząd celny w Marsylji oclił mumję egipską jako „suszoną rybę".

• • •

...w mieście Seathe w Stanach Zjednoczonych odbył się ślub, podczas którego młoda para była w pidżamach.

Czas to pieniądz!

• • •

...mieszkaniec Chicago, 82-letni Benjamin Harris rozwiódł się ze swą 79-letnią żoną.

Zdradzała go bowiem z 80-letnim Fredem Mayerem.

• • •

...w Anglji wyszła ustawa, nakazująca akuszerkom umiejętność prowadzenia motocyklu, by mogły szybko zjawiać się z pomocą.

• • •

...w niemieckiem miasteczku Sangerhausen aresztowano miejscowego pastora pod drobnym zarzutem.

Oto zameldował on policji i towarzystwu ubezpieczeń włamanie do jego mieszkania, a na schodach znaleziono ślady stóp przestępcy, które były identyczne ze śladami stóp pastora.

Dopiero, po dłuższym czasie, zorjentowano się, że to włamywacz włożył buty niewinnie podejrzanego pastora.

• • •

...władze więzienne w niemieckiem miasteczku Kottbus schwytały więźnia, który zdołał umknąć w czasie przechadzki po dziedzińcu więziennym.

Gdy przyprowadzono zbiega z powrotem, naczelnik więzienia zaproponował mu, by zademonstrował, jak przelazł przez wysoki mur.

Więzień pokazał, i to tak dobrze, że tym razem go nie schwytano już nigdy.

• • •

...radży Kalakankaru obłożono aresztem za zaległe podatki jego dwa najpiękniejsze słonie.

• • •

...w Meranie udusił się jakiś młodzieniec, który założył się z przyjacielem, iż połknie całego rolmopsa.

• • •

...aktorom filmowym w Hollywood zabroniono palenia cygar, bo... podlotki tego nie lubią.

• • •

To wszystko zdarzyło się w r. 1931. Ale bądźmy spokojni.

I 1932 będzie obfitował w tego rodzaju wypadki, których bohaterami są przeważnie... głupcy.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5. 1.

Gdańsk 173.90
Holandja 358.86
Londyn 30.10 — 30.15
Nowy Jork czek. 8.921 kabel 8.927
Szwajcarja 174.30
Dolar pryw. 8.90.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 5. 1.

Bank Polski 105.00
Pow. Bank Kredytowy 100.00
Pocisk 1.45
Puls 42.50
Haberbusch 41.00
3 proc. poż. budowlana 31.00 — 30.00
5 proc. poż. konwersyjna 39.75
6 proc. poż. dolarowa 33.25 — 54.00
4 proc. poż. dolarowa 42.00
7 proc. poż. stabilizac. 51.00 — 52.25

PROHIBICJA W FINLANDJI.



W tych dniach w Finlandji odbyło się głosowanie za wprowadzeniem w całem państwie prohibicji. Za piciem głosowało 210.000 osób, za prohibicją tylko 67.000. Nasza ilustracja przedstawia lokal, w którym finlandczycy składają swe głosy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

KURSY kroju szycia i modelowania Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Po ukończeniu świadectwa prawne. Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 18.

PIERWSZORZĘDNY korespondent polsko - niemiecko - angielsko - rosyjski ma wolne godziny. Oferty do administracji dla „Korespondenta".

POSADY i PRACE.

OBSŁUGACZKA do samotnego potrzebna. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa dnia 9 b. m. o godzinie 3 po południu.

PRZYJMĘ panienkę do praktyki zegarmistrzowskiej. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń. Sosnowiec, ul. Czysta 7

POTRZEBNA gospodyni znająca kuchnię warszawską oraz wszelkie prace gospodarstwa wiejskiego. Zgłoszenia piśmienne wraz z odpisami świadectw pod „Na probostwo".

MŁODY, trzeźwy, niedzisiejszych zasad życia poszukuje jakiejkolwiek pracy: inkasenta, woźnego, gońca biurowego, subjekta. Polecenia bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia „Expres" Będzin pod „Pracowity".

PRZYJMĘ panią do samodzielnego prowadzenia małego interesu handlowego, małym składem. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa

MANICURZYSTKA — ondulatorka w jednej osobie, od zaraz poszukiwana. Będzin, Małachowskiego 14. Ferstenfeld.

MŁODA zdrowa kobieta poszukuje posady mamki, lub niańki. Zgłoszenia piśmienne do „Expresu Zagłębia" w Zawierciu pod „Mamka".

POTRZEBNI domokrążcy na pensje i prowizje Zgłoszenia do 10 b. m. „Tomsan", Mysłowice, Piaskowa 48.

LOKALE.

RODZINA inteligentna przyjmie pana na mieszkanie. Wiadomość w administracji.

DO WYNAJĘCIA pokój z osobnem wejściem. Wiadomość: Dzika 4, m. 10.

SKLEP nadający się na każdy interes do wynajęcia w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 55.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Żabia 1.

POKÓJ umeblowany, osobne wejście w centrum. Wiadomość w administracji.

POKÓJ umeblowany wynajmę inteligentnemu panu Mościckiego 19 m. 11 parter.

MIESZKANIE do odstąpienia w śródmieściu. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 11. Cukiernia.

OD gospodarza, Targowa 18, wprost do wynajęcia: lokal handlowy na pierwszem piętrze po lombardzie, oraz lokal mecanit na pracownię tudzież do sprzedania motor, rezerwuar z montażem.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Tylna 24 u właściciela.

ODNAJMĘ pokój gabinet męski, wszelkie wygody centralne ogrzewanie. Teatralna 1, miesz. 20. telefon 610.

Kupno i sprzedaż.

PALTO i piec żelazny okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Jagiellońska 3, m. 21. bloki.

SKLEP spożywczy z urządzeniem oraz mieszkanie składające się z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju sprzedam. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM maszynę do szycia. Okazyjnie zegar. Racławicka 3, Sosnowiec, Rogowicz.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania. Zgłoszenia „Expres" Będzin.

WYJEŻDŻAJĄC sprzedam szafę, otomanę, stół. Czeladź, Milowicka 89, oficyna 3-ia sień.

OKAZJA! Sprzedam dwa place na kolonji Sikora za Ząbkowicami. Cena przystępna. Dąbrowa Gór., Narutowicza nr. 34, Ciszek.

500 książek powieściowych okazyjnie sprzeda bibljotece Księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

SAMOCHÓD 2 tony do sprzedania tanio w dobrym stanie nowy typ „Forda". Wiadomość na kursach Szoferskich Konopki w Sosnowcu, Promyka 3.

WÓZEK dziecinny mało używany do sprzedania. Długa 26 m. 6.

SPRZEDAM dom nowy, 2 frontowy na cegrach, z lokalem handlowym narożnym. Sosnowiec, Wyspiańskiego 25 u gospodarza.

KOZETKI 40 zł., otomany, materace, łóżka polowe. Sosnowiec, Modrzejowska 12.

OKAZYJNIE do sprzedania 2 lustra fryzjerskie, konsolka, 2 szafki, umywalnia, 4 fotele, 5 taboretek. Wiadomość w „Expresie".

SKLEP spożywczy z towarem lub bez i bardzo ładnem urządzeniem, lub samo urządzenie, sprzedam, punkt bardzo dobry. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

PIANINO Szredera, fortepian Bechsteina okazyjnie sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt.

Z POWODU zmiany stosunków rodzinnych sprzedam zaraz sklep spożywczy z trafiką, z towarem lub bez. Wiadomość w administracji „Expresu".

SKRZYPCE, mandoliny, gitary, mandrole, futerały najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

KUPIĘ okazyjnie 30 krzeseł i 15 stolików. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

Miód

naturalny kuracyjno odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50

Grzyby

prawe od zł. 6 kg. polecają Koziołkow i Jędryczek, Sosnowiec, 3-go Maja 21.

Zgubione dokumenty.

GRENDA WŁADYSŁAW zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Niwka.

BUKOWSKI JÓZEF zgubił legitymację wydaną przez urząd pośrednictwa Sosnowiec.

JAGIEŁŁO WINCENTY zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez urząd pośrednictwa Sosnowiec.

MARDYŁO JÓZEF zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIONO dowód osobisty, pieniądze, kwit na plac na cmentarzu czeladzkim w drodze z Król - Huty do Czeladzi. Znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem. Czeladź, Milowicka 107. Filipina Szlęk.

MASTRZYKOWSKI KAROL zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

BOLESŁAW MIROWSKI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Grodzisk.

Matrymonjalne.

KAWALER lat 34, właściciel interesu pozna pannę lub wdówkę do lat 30, posiadającą trochę gotówki. Oferty do administracji pod „Matrymonjum".

RÓŻNE.

ZA DŁUGI dawne i teraźniejsze mego męża Zmarlaka z matki Petroneli nie odpowiadam, gdyż z nim nie mieszkam i mieszkać nie będę, dawniejsze długi zapłacić musisz, a po odejściu Twojem to Cię może nie obchodzić. Walerja Zmarlak, Będzin, ul. Promyka 9.

DZIERŻAWA BUFETU teatralnego do odstąpienia Wiadomość „Expres Zagłębia".

UNIEWAŻNIA się 2 weksle po 500 złotych wystawione przez małżonków Marję i Jana Struzików, zamieszkałych w Ostrowach. Jan Klich, Ostrowy.

SKRADZIONO kwit lombardowy nr. 1710 z Banku Udziałowego w Dąbrowie Górniczej.

ZAWIADAMIAM, że od dnia 15.12 1931 r. za długi byłej właścicielki sklepu, Anny Szmyłowej z Porąbki, nie odpowiadam. Michał Krężel.

ELEKTRYCZNE żelazka, imbryczki, dzwonki najtaniej naprawia

Radio—Pogotowie

Montera wysyłamy na żądanie. Wiadomość „Expres" Będzin lub tel. 3-78.

SKLEP wśródmieściu Sosnowca, okazyjnie wydzierżawię. Czynsz za 2 lata. Zgłoszenia w administracji pod „Dziś".

KAŻDY może wynająć karawan oszklony w składzie trumien przy ul. Kościuszki 38 w Dąbrowie.

POSZUKUJĘ na I-szy numer hipoteki od 8 — 12 tysięcy złotych. Wiadomość w administracji.

ZA długi żony Marji z Boniewskich Wronowej nie odpowiadam i płacił nie będę. Wrona Tadeusz, Będzin, Podzamcze 48.

ZA długi męża mojego Edwarda nie odpowiadam i takowych płaciła nie będę. Otylja Sroka, Grochowa 15.

Wydawca: Helena Mousiorska   Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec ul. Teatralna 1. tel. 4-34.   Redaktor odp. Józef Oskólski.